

**GABRIELA GORZANDT**  
ur. 1926; Biłgoraj



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Śmierć rodziców
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Biłgoraj; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Biłgoraj, Gabriela Gorzandt, Paweł Trzciński, Żydzi, Holokaust, II wojna światowa, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Światła w Ciemności, pomoc, represje, SWNS

### Śmierć rodziców

Rodzice zostali rozstrzelani 2 marca, przy ulicy, jak się jedzie w stronę Zamościa, za kościołem dużym, pierwsza ulica w lewo, i tam rodziców wywieźli i tam rozstrzelali. Z tego co wiem, ciało mamy było w innym miejscu, ojca w innym miejscu. To dowodzi, że chcieli uciekać. Przywieźli tym furgonem, którym wywieźli rodziców przywieźli do więzienia i położyli tak w kącie tego podwórka. Jak się ówczesny, nie wiem czy burmistrz, ale będę mówić burmistrz, chyba pan Goliński, jak się o tym dowiedział to zadzwonił od gestapo czy można rodziców pochować w trumnie, bo byliby pochowani razem z Żydami i innymi gdzieś tam w lesie, w dołach. Gestapowiec, który odebrał telefon skontaktował się z szefem gestapo, pozwolił w trumnie. Więc wtedy zapytał czy można pochować na cmentarzu. I szef zirytowany zapytał, już sam go zapytał, czy chce leżeć razem z Trzcińskimi, dlaczego się interesuje. Więc wyjaśnił, że ponieważ Trzcińscy byli obywatelami miasta Biłgoraja przysługuje im prawo pochówku na koszt miasta. I dlatego rodzice byli pochowani na cmentarzu. Pogrzeb wyglądał tak, to wiem z opowieści wujenki, na furmance stały dwie trumny, na jednej siedział gestapowiec Barda, jak zobaczył wujenkę i babcię, które chciały iść na pogrzeb, to im pogroził pięścią. Zakopali, zrównali z ziemią, ale ktoś postawił krzyż brzoźowy. I potem jak ja przyjechałam to już grób normalnie zrobiłam, tabliczka była, powiesiłam.

Moi rodzice byli bardzo operatywni, pracowici. Zawsze dawali schronienie innym, w 1939 roku bardzo dużo oficerów i żołnierzy przewinęło się przez nasz dom. Starali się o ubrania dla nich, wysłali paczki do obozów jenieckich. Dowiedziałam się później, o czym nie wiedziałam, że ojciec należał do AK. Rodzice naprawdę pomagali ludziom bardzo dużo. Uważali, że musimy się ratować, musimy przetrwać. Jak ktoś się załamywał to ojciec mówił „Wytrzymajmy, już na froncie wschodnim, już niedługo wejdą ...” Nie doczekał tej wolności.